

2/dec 2009/569

BU-III-3-661-494/09

GK 318/99

25 str

AKT OSKARŻENIA

przeciwko

ZAWISTOWSKIEMU Czesławowi, - Celestynowi s. Ludwika
oskarżonemu z art. 1 p 2 z Dekretu z dnia
31. VIII. 1944 roku

/ podejrzany aresztowany od dnia 16.X.1950 roku K.14 /

OSKARŻAM :

ZAWISTOWSKIEGO Czesława Celestyna s. Ludwika
i Teodory z d. Dąbrowskiej, ur. 10.3.
1914 roku we wsi Dmochy, gm. Gminki,
pow. Wysoko Maz., obywatela polskiego,
pochodzenia robotniczego, z zawodu
pielęgniarza, posiadającego 7 oddziałów
szkoły powszechnej, przynależącego do
R.K.U. z Olszyn, służącego w szpitalu
garnizonowym w Olszynie /1945 -1957 /
starszego sierżanta, żonatego, ojca
trojga dzieci, bez majątku, posiadające
go odznakę Grunwaldzką, i medal zwycięzt-
wa i wolności, nie karanego, ostatnio
zamieszkałego Olsztyn ul. Al. Warszaw-
ska 29, w. 4

o to, że:

W okresie okupacji niemieckiej od połowy 1942
roku do początku 1944 roku / dat bliżej nie ustalo-
ne / w Szumowie pow. Łomża i w Paproci Małej gm. Jasie-
nica pow. Ostrów Mazowiecka idąc na rękę władzy
państwa niemieckiego, jako policjant pomocniczej
policji niemieckiej / Hilfpolizei / działał na szko-
dę osób ze względów politycznych i narodowościowych,
prześladowanych przez władze przez to że:
1/ w miesiącu lutym 1943. ujął / we wsi Paproc Mała /
obywatelkę polską naro-
dowości żydowskiej, nazwiskiem Szlazer Hajkę, którą
odstawił do żandarmerii niemieckiej w Szumowie, w
następstwie czego Szlazer została rozstrzelana.

2/. 1943 roku oskarżył do żandarmerii niemieckiej w Szumowie Glinckiego Aleksandra, zamieszkałego w Paproć Mała o przynależność do podziemnej organizacji, w następstwie Glincki został przez żandarmerię rozstrzelany.

to jest o czynny z art. 1 p 2 Dekretu z dnia 31.VIII.1944. Na zasadzie art. 17 punkt 3 i art. 20 §1 K.P.K. sprawa niniejsza podlega rozpatrzeniu przez Sąd Wojewódzki w Warszawie.

U Z A S A D N I E N I E

W dniu 14 października 1945 roku przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Olsztynie został zatrzymany ZAWISTOWSKI Czesław, jako podejrzany o współpracę z okupantem niemieckim na terenie pow. Ostrów Maz.

W toku przeprowadzonego śledztwa na podstawie wyjaśnień podejrzanego i z zeznań świadków K.49, 56, 68, 69, 71 /. ustalono następujący faktyczny:

W m-cu lutym 1943 roku do mieszkańca wsi Paproć Mała, Dębina przysłała młoda nieznana mu kobieta, która prosiła o nocleg. W związku z zarządzeniem sąłtysa, że nie wolno przetrzymywać osób nieznanych Dębinski zameldował o tym ówczesnemu sąłtysowi Chrapczyńskiemu Aleksandrowi. Po upływie krótkiego okresu czasu, do mieszkania Dębinski przyszedł Chrapczyński w towarzystwie Zawistowskiego Czesława. Zawistowski od razu zwrócił się do tej kobiety z zapytaniem kim jest, polską czy też żydówką. Kobieta ta odpowiedziała że jest polką. Wówczas Zawistowski zaczął się zwracać do tej kobiety po niemiecku, aby z pewnością zorientować się kim jest. Kobieta ta odpowiedziała że jest Polką i po niemiecku nierozumie. W pewnej chwili Zawistowski wyszedł na podwórze. Kobieta ta korzystając z nieobecności Zawistowskiego, wyszła niepostrzeżenie z mieszkania Dębinski. Po powrocie Zawistowski zapytał gdzie jest kobieta, usłyszawszy że jej nie ma, wyszedł na podwórko i po kilku minutach wrócił wraz z nią. Wchodząc powiedział, że znalazł ją schowaną za stodołą. Poleciał Dębinskiemu zaprzęgnąć konia, celem odwiezienia jej na posterunek żandarmerii niemieckiej do Szumowa. Zawistowski pojechał wraz z kobietą. W drodze kobieta ta błagała Zawistowskiego o litość, ale Zawistowski nie chciał jej puścić.

W roku 1943 / bliższej daty nieustalono / kilku gospodarzy wsi Paproć Mała, miało we wsi pełnić wartę nocną. W tym celu zebrali się koło domu Zawistowskiego, ponieważ Zawistowski nadzorował wartowników. Wraz z innymi na wartę nocną wyznaczony był Glincki Aleksander, który

podchodząc do domu Zawistowskiego gwizdał. W tym czasie do stojących podszli nieznani osobnicy, zapytując który z nich nazywa się Zawistowski. Steroryzowawszy Zawistowskiego kazali mu wskazać dom gospodarza Wilczynskiego Stanisława u którego pracował jeniec radziecki, Markiewicz. Jak wynika z całokształtu sprawy osobnikami tymi byli partyzanci, którzy mieli wykonać wyrok śmierci na Zawistowskim i Markiewicz, który był szpiclem niemieckim, wciągniętym do tej pracy przez Zawistowskiego. Gdy partyzanci rozprawiali się z Markiewiczem, Zawistowski usiłował zbiec i w czasie ucieczki został postrzelony w rękę. Uciekł na posterunek żandarmerii niemieckiej do Szumowa i oskarżył Głinskiego Aleksandra, że on gwizdząc dał sygnał partyzantom, ^{i że} właśnie Głinski nasłał partyzantów. Zawistowski bezpośrednio potem w rozmowie z Wilczynskim Stanisławem, odgrażał się Głinskiemu Aleksandrowi, mówiąc że Głinski drogo zapłaci za nasłanie partyzantów. O tej rozmowie Wilczynski opowiedział Radulskiemu / K. 68/.

Do domu Głinskih kilkakrotnie przychodzili żandarmii, celem zabrania Głinskiego na żandarmerię. Nie zastawszy go w domu / Głinski ukrywał się / zabrali w charakterze zakładników żonę i córkę Głinskiego Aleksandra które zostały wywiezione do obozu w Łomży.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego do zarzucanych mu czynów przestępnych nie przyznaje się / K.43,44 / wyjaśniając odnośnie pierwszego zarzutu, że istotnie odwoził Ob. polską narodowości żydowskiej w kierunku Szumowa, ale po drodze ją puścił. Odnosnie drugiego zarzutu nie przyznaje się do oskarżenia Głinskiego Aleksandra, nie podając nic istotnego na swoje usprawiedliwienie.

Podprokurator Wojewódzki
/ H. Diatłowska /

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę sądową

- Oskarżony II-16-22-42-60476
Zawistowski Czesław Celestyn s. Ludwika przebywa w Więzieniu w Ostrołęce.
- S w i a d k o w i e 3-64
- 1/. Glinka Paulina c. Józefa zam. Paproć Mała gm. Jasienica pow. Ostrow Maz.
 - 2/. Manowski Czesław s. Adama, zam. Paproć Mała gm. Jasienica pow. Ostrow Maz.
 - 3/. Radulski Aleksander s. Antoniego, zam. Paproć Mała gm. Jasienica pow. Ostrow Maz.
 - 4/. Dębinska Kazimierza c. Piotra, zam. Paproć Mała gm. Jasienica pow. Ostrow Maz.
 - 5/. Chrapczynski Aleksander s. Tomasza zam. Paproć Mała gm. Jasienica pow. Ostrow Maz.

Sygn. akt W. 1.K. 375/57

Protokół rozprawy głównej.

Dnia 3 sierpnia 1957 r.

Sąd Apelacyjny
Okręgowy

Sprawa

oskarżonego

Ławieński Crestaw - Celestyna
1 p. 2. Szw. z du. 31.8.44r.

Obecni:

Przewodniczący

Sędziowie:

Ławnicy:

Prokurator

Protokółant

Wywołano sprawę o godz. 14 min. 30

Rozprawa odbyła się jawnie.

Na rozprawę stawili się:

Oskarżyciel prywatny¹⁾

jego pełnomocnik

Powód cywilny

jego pełnomocnik

Oskarżony²⁾

Ławieński Crestaw - Celestyna
i jego obrońca Adv. Męciuk Stanisław
ustanowiony w sprawie

Ze stron wezwanych na rozprawę nie stawili się:

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy skreślić.

²⁾ Obok nazwiska oskarżonego, który stawiał się, należy wpisać nazwisko jego obrońcy.

Oskarżony podał co do swej osoby (art. 81 k.p.k.).

Imię i nazwisko (nadm. nazwisko panieńskie mężatek i wdów); data urodzenia lub wiek; imiona rodziców; miejsce urodzenia; miejsce zamieszkania; obywatelstwo; pochodzenie społeczne i przynależność społeczna; zajęcie (zajęcie rodziców u nieletnich, męża u mężatek); wykształcenie; stan rodzinny (wolny, żonaty itp., liczba dzieci i ich wiek); stan majątkowy; służba wojskowa; przynależność do R. K. U.; ordery i odznaczenia; zaopatrzenie ze Skarbu Państwa (emerytalne, inwalidzkie itp.); stosunek do pokrzywdzonego; poprzednia karalność.

Zawisłowski Crestaw - Celestyn ur. 10. III. 1914 r. s. Ludwika i Teodory z d. Gąbrowicka; pielęgniarz; posiada troje dzieci w wieku od 1-8; ojciec robotnik rolny, aktywny, osiemnastoletni

Z wezwanych świadków i biegłych, stawili się wszyscy z wyjątkiem

Świadkowie zostali usunięci do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostali na sali (art. 300 k.p.k.).

Odczytano akt oskarżenia.

Oskarżony zapytany przez Przewodniczącego, czy przyznaje się do zarzuconego mu czynu i jakie wyjaśnienia chce złożyć sądowi, podał: Do pierwszego punktu opisa-

tego w akcie oskarżenia nie przypuścił się i
wyjaśniam: W 1943 r. w końcu lata przyjechał do
wsi Żydówka. Przyszedł do mnie sotys Chrapczyński
i zaimplementował się do Szbinickiego pomyślał jakiś
nierozumny kobieciarz i prosi o ucieczkę. Wobec tego
porozmawiał z Chrapczyńskim do Szbinickiego. W
Szbinickim zastaliśmy już Żydówkę. Chrapczyński
z Srebrnej inicjatywą zaczął odwiedzać Szbinickiego
Żydówkę do ich odwołania. Ja wtedy już nie byłem
w policyjnej pomocnicy / Kiliński /, a byłem od
stycznia 1943 r. do marca 1944 r. Pojechałszy
razem do Brumowa. Ja, Chrapczyński i
Żydówka. Nie było u nich opóźnienia zatrzy-
mania Żydówki, ani też jechał z nią, ale
tak się stało. Pojechaliśmy do posterunku
w Brumowie. Po drodze jednego koczownika nie robota,
po prostu mnie nie zatrzymała. Jedną z nich.
Pojechaliśmy do wsi Srebrnej, oddalonej od wsi
Paproc-Matę o 2 km, potem wstąpiliśmy razem
z Chrapczyńskim do Boczka, a Żydówka
robiła praca. Boczka nie mówiliśmy o Żydówce.
Zauważyłem, że Szbinicki fałszywie mnie oskarża.
Znam go jeszcze z przed wojny i myślałem, że ja
się z nim rozumiem. Jak wówczas nie przypuścił
się do drugiego przestępstwa opisanego w akcie
oskarżenia. Te sprawy mnie, że Aleksandra
Glinicki zginął w policyjce z Niemcami w 1944 r.,
archiwizacji w 1943 r. był we wsi Paproc-Matę.
Widując go. Takiemu wypadku nie było, aleym
zadecydować Glinickiego Aleksandra.

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz uprzedził oskarżonego, że wolno mu czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu (art. 295 k.p.k.).

Po wezwaniu świadków na salę Przewodniczący uprzedził wszystkich świadków i biegłych o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, oraz przytoczył treść art. 96 k.p.k.

Zapytani o imię, nazwisko, zajęcie, miejsce zamieszkania i stosunek do stron świadkowie i biegli połąli:

Prawdy jest że partyzanci porzuliwali mnie. Zatrzymał mnie i jeńca Markiewicza.

Markiewicza zabili na miejscu, a ja uciekłem.

Raniona mnie w nadgarstku prawej ręki.

Wśród partyzantów poznatem doktora Bolesława Glinickiego - mego swagra. Bolesław Glinicki uścił

się ze mną za to, że uciekłem. Stąd kiedy

on pobit moją siostrę, a jego siostrę. Sióstrę

zamordem do mojej matki, a sam uciekłem.

Nie chciałem się pogodzić z matką i matką

odstawiła go do szpitala z bratem Wacławem.

Brat miał wtedy 18 lat. W obawach nie

Następnie Przewodniczący uprzedził o znaczeniu przyrzeczenia oraz odebrał przyrzeczenie

zgodnie z przepisami art. 98 i 100 k.p.k. od świadków.

Bratem i ciotką

Glinicki był w organizacji podziemnej, Blackiego

Aleksander Glinicki utrzymywał. Przyjście mnie

do szpitala odbyło się w sposób, że dostatem

werwanie, abym się skierował do szpitala. Ja

skierowałem się. W czasie swojej służby w powie

powożeniowej byłem kilka razy w obchodach.

Obchody polegały na patrolowaniu wsi.

Język niemieckiego dobrze nie znam. Odległość

z podwórka do wsi Paproc - około 6 kilometrów. t.j. do Brumowa.

Pozostałych świadków i biegłych strony zwolniły od przyrzeczenia. Sąd postanowił osoby te przesłuchać bez przyrzeczenia.

Świadków ponownie usunięto do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostają na sali (art. 291 § 2 k.p.k.).

Każdego świadka używano na salę osobno i przesłuchano w nieobecności tych świadków, którzy jeszcze nie zeznawali.

Świadkowie zeznali:

około 6 kilometrów. t.j. do Brumowa.

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz uprzedził oskarżonego, że wolno mu czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu (art. 295 k.p.k.).

Po wezwaniu świadków na salę Przewodniczący uprzedził wszystkich świadków i biegłych o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, oraz przytoczył treść art. 96 k.p.k.

Zapytani o imiona, nazwiska, zajęcie, miejsce zamieszkania i stosunek do stron świadkowie

i biegli podali:

- 1). Glinśka Paulina l. 60, obca, niekarana, rolniczka
- 2). Marcowska Cecylia l. 40, obcy, karpacz, rolnik z powiatu
- 3). Radziński Abelis. l. 49
- 4). Szpilka Karol l. 34 obca niekarana
- 5). Chrapczyński A. l. 46 rolnik
- 6). Maluszyński A. l. 29 siostra, uczeń, przy użyciu
- 7). Wilczyński St. l. 36 obcy rolnik
- 8). Maluszyński Jan l. 39
- 9). Wilczyński P. l. 52

Świadkowie przybyli o godz. 14³⁰, z powodu

~~Następnie Przewodniczący uprzedził o znaczeniu przyrzeczenia oraz odebrał przyrzeczenie~~
zgodnie z przepisami art. 98 i 100 k.p.k. od świadków, katastrofy samolotu
du (P.K.S.).

Sąd za zgodą stron odebrał przyrzeczenie
od wszystkich świadków.

~~Pozostałych świadków i biegłych strony zwolniły od przyrzeczenia. Sąd postanowił osoby te~~
~~przesłuchać bez przyrzeczenia.~~

Świadków ponownie usunięto do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu
pozostają na sali (art. 291 § 2 k.p.k.).

Każdego świadka wzywano na salę osobno i przesłuchano w nieobecności tych świadków,
którzy jeszcze nie zeznawali.

Świadkowie zeznali:

Glinśka Paulina

W okresie okupacji pod koniec lata 1943 r., mój
mój miał warty - Genski Aleksander. Podkreśli
pamięć i pytał, czy jest u nas walec
Lewisowski. Mój odpowiedział - tak jest.
Wtedy Lewisowskiemu karali się separować
do Mawliwica, jęca rolnieckiego. Mar-
kiejewa zabili, a Lewisowski ~~zginął~~
~~zginął~~, więc postreśli go i ~~zginął~~
uciekł. Mawliwicz pracował u Stanisława
Witkowskiego. W tym okresie czasu
t.j. na jesieni 1943 r. przyniesiono jaskis.
Kobele, prosta ~~zginął~~. Nie przypadam jej
bo nie było ~~zginął~~. Kobele postę do
innym, moich sprowadów i potem
stwierdziłem, że osłabienie u Antoniego
Sobieskiego zatrzymał Lewisowski.
Widziałem jak Lewisowski ^{mojego} do posterunku
w Szumowie. Podróża była Sobieskiego.
Kobele płałata. Co mia zrobili, nie
wiem. Lewisowski, ~~zginął~~ gospodarstwo powiesie-
kie i był w zandawieru. W mundurze
nie chodził. ~~Boon~~ ^{mógł} ~~moż~~ mógł. Stwierdziłem,
że ~~zandawieru~~ ^{mógł} ~~moż~~ mojego nęcia w zandawieru
w Szumowie. Mój nie poredi do zandawieru
Mój ~~zginął~~ ^{mógł} ~~moż~~ mógł. Zabrani mnie i moją
Sobieskiego ~~zginął~~ ^{mógł} ~~moż~~ mógł. Siedziałem w więzieniu
10 m-cy. Nie prawdę jest, że ja ~~zginął~~ ^{mógł} ~~moż~~ mógł
że "jest gorzej od zandawieru" ~~zginął~~ ^{mógł} ~~moż~~ mógł
jest wyłącznie zadowolone. Syn mój Bolesław
pobił ~~zginął~~ ^{mógł} ~~moż~~ mógł, ale nie dostał mu.

Lawistowski ze swojg rodzinng oddawit go do
 iendarmow. Syn Bolesław miał porawione
 ręce. Bolesław polgyn ukrywał się i szukać
 zmunony był wlepic do partyzantki, aby
 uniknąć przesledowan Lawistowskiego.
 Na skutek clemojanci Bolesław Lawistowskiego
 Niemcy wysłali go zginieć, lecz on im
 uciekł. Bolesław był z Lawistowskim
 go ućpie i odda w ręce Niemców. Potem
 został zabity w partyzantce przez Niemców.
 Kiedy wrócił z więzień, to już jego
 był zabity we wsi Bruchowice. To Syn
 kiedy Markiewicz zabił, ludzie uciekli,
 jak Lawistowski ucieł z posterunku. Miał zabity
 po ukradzeniu z naszej zagrody krowy, a zagrodę wtedy wziętą
 osoba obca, wprowadzona przez Słupę Chrapczyńskiego.
 2). św. Marowski Crestaw:

Odkryty był w
 iendarmow, ale według Mundur nie
 miał. Prosi u niego uchwiatem. Lawisto-
 wskiego nie uchwiatem w iadunges obawach.
 Se stygnia niem, że Lawistowski miał
 zabić ręką i Słubinski zydowskę na
 posterunku w Szumie. Stygniem Sytko
 że Lawistowski odwrócił na iendarmow
 Bolesława Glinińskiego. Stygniem, że Lawisto-
 wski miał kazać Słubinski od Niemców i był
 przez nich raniony. Miałą oprowadza,
 że Lawistowski zabijał przez kobiecie dwa
 litry krowy za krowę, że zabita gusli

~~Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz uprzedził oskarżonego, że wolno mu czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu (art. 295 k.p.k.).~~

~~Po wezwaniu świadków na salę Przewodniczący uprzedził wszystkich świadków i biegłych o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, oraz przytoczył treść art. 96 k.p.k.~~

~~Zapytani o imiona, nazwiska, zajęcie, miejsce zamieszkania i stosunek do stron świadkowie~~

~~i biegli podali:~~ w ogrodzie Ławistowski. Ławistowski raz był z zandawami po broń Wacława w sprawie policia na chrześcijańskich.

Zgodnie z wnioskiem ^{prokuratora} Sąd uważa za odesypane zeznania świadka na k. 26. i 5. k. 52 i k. 61.

3). 5. Radulski Aleksander:

Byłem z Ławistą, daliśmy panu. Miał wtedy warty Ławistowski

~~Następnie Przewodniczący uprzedził o znaczeniu przyrzeczenia oraz odebrał przyrzeczenie zgodnie z przepisami art. 98 i 100 k.p.k. od świadków:~~

jakiś osobnik i pyta "ktoś go kradzie". W tej chwili podentli zandawami i Ławistowski.

Ławistowski powiedział, że "osobnik ten słowo komuś zapisał". Osobnika tego zobaczy zandawami.

Ławistowski dobrze pamięta po nienicku.

Była u mnie (zandawami) nakomitem po, potem posła do Szpinshien i widziałem jak osk-my wrócił do zandawami. Ona pisał.

Szpinshien opowiadał, że zandawami cała woda w stawie, ale Ławistowski nie pamięta.

~~Pozostałych świadków i biegłych strony zwolnili od przyrzeczenia. Sąd postanowił osoby te przesłuchać bez przyrzeczenia.~~

~~Świadków ponownie usunięto do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostają na sali (art. 291 § 2 k.p.k.).~~

~~Każdego świadka używano na salę osobno i przesłuchano w nieobecności tych świadków, którzy jeszcze nie zeznawali.~~

Świadkowie zeznali. Podano zandawami warty Aleksander Glinshien opowiadał przez dwa policyjnych.

On ergo tak robił dla zabawy. Przynieśli
partycpanci, zabawa Ławstowskiego : jenera
posła do stanciarza, Wilczyńskiego i posła
po Markiewiczów. Markiewiczów wstrzelali,
a Ławstowskiemu udało się uciec. Został tylko
postawiony tym czasie przez partycpanów
fakt, że ewangelista Polestawa Glin-
skiego i zawiadzi ze szyni braci, do
zawodów. Po kilku dniach został
zwolniony z posterunku. Potem wstąpił
do partycpanki i został zabity przez Niemca
Aleksandra Glinńskiego. Zandameri
nie rozpoznał i zabójcy. Sam Ławstowski
przypuszczał, że się nie meldował zandameri,
że ewangelista spowodował partycpanów
ustanowi mundur, uosil, wchiałem go.
Markiewicz - jenera radził, byt sprzeciem
nieumiechłim i chłesego partycpanci zabili go.
Zandameri do nas, wsi, wycieczka dwa
razy w tygodniu.

4. 5. 5. Dębniak Kasimiera :

W okresie
okupacji przysła do nas wrodo kolona.
Ławstowski uwalniał wsi - niebożę
schwie na zandameri. Płacała ona. Mówi, że
Zydówkę zostawił na zandameri w naszej
Mama mojego dziecka, zezawa Stodółko,
opowiadana mi, że w naszej zagrodzie ukryta
autoda dziewczynka.

~~Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz uprzedził oskarżonego, że wolno mu czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu (art. 295 k.p.k.).~~

~~Po wezwaniu świadków na salę Przewodniczący uprzedził wszystkich świadków i biegłych o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, oraz przytoczył treść art. 96 k.p.k.~~

~~Zapytani o imiona, nazwiska, zajęcie, miejsce zamieszkania i stosunek do stron świadkowie~~

~~i biegli podali:~~ a mianowicie w imieniu mianem *Niania* by

Opowiadała mi dochochreśm ciolchm chircwczyska.

W dochochreśm chircwczyska, się ze nacyrta

się ~~szkoda~~. Wchircwczyska również osk-nego

i w mundurze. Styrzycm, że przez ~~Ławistowski~~

był awersowany Aleksander Głuch

Wziął mianem „ie era sumienie ~~Pięty~~ i ten

zposob postępit. Ja bym tego nie zrobił.

Te słowo zeznawałam wobec prokuratora.

5). Chrapczyński Aleksander:

~~Następnie Przewodniczący uprzedził o znaczeniu przyrzeczenia oraz odebrał przyrzeczenie~~

~~zgodnie z przepisami art. 98 i 100 k.p.k. od świadków.~~ W okresie okupacji

byłem sotłysm we wsi Baproc - Msta.

W jesieni 1943r. Osk-ny był w candarmerii.

W mundurze go nie widziałem. Przyszedł

do mnie Antoni Głuch i mówił, że przyszedł

do niego jakos koczko - zdaje się, że Żydówka,

Ławistowski tam był. Ławistowski wspólnie

z Głuchem postanowili odebrać JS do

candarmerii. Przy mnie nie płakali.

Ławistowski był potrącony przez partyzanów

Wtedy, kiedy wziętem warty przyszedł do nas

~~Pozostali świadkowie i biegli strony zwołali od przyrzeczenia. Sąd postanowił osoby te~~

~~przesłuchać bez przyrzeczenia.~~

~~Świadków ponownie usunęto do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu~~

~~pozostają na sali (art. 291 § 2 k.p.k.).~~

~~Każdego świadka wzywano na salę osobno i przesłuchano w nieobecności tych świadków,~~

~~którzy jeszcze nie zeznawali.~~

~~Świadkowie zeznali:~~ cey jest „Ławistowski”. Odpowiedzieliśmy, nie ma.

Wtedy jeden z nich wziął na rękę Ławisławskiego
i poprowadził go. (Markiewicza) zabili, a
Ławisławskiego postawił w więz. Ja meldowałem
do śledztwa o tym wypadku i w tym czasie
był na śledztwie spotkanie Ławisławskiego
z tymi obywatelami. To gwizdat się
począł, kiedy miatem wam, mi się
począł, że to gwizdat Glinicki (Aleksander)
po prostu ukrył się, potem zabili go na rozie.
Tona jest odwołania (mogła) po upośledzeniu.
W momencie, kiedy postanowili odwieść t.j.
(Chrapczyński z Glinickim) Zydowski do śledztwa
mierii, osk-uy występował wtedy w charakterze
władcy muniickiej. Śledztwa do waszej
wsi przyjechała co drugi dzień. (Fakt nie
oddania Zydowski do śledztwa mierii nie ukrył się
się i wtedy z komisarzami Glinickim z Ławisławskim
zrobił dla oka ludzkiego. Gospodarka Glinickiego
była oddana innej kobiecie po awansowaniu
Glinickiej z córką. W tym okresie czasu zginęła
krowa. Śledztwa (Glinicki) śledził obserwację
zagrodę i wsi Glinickiego i zabili go na rozie.
na rozie. (Ławisławski) pracował w śledztwie
z postawieniem 1543r. Na kilka miesięcy przed
upośledzeniem zwołnit się. Gdy upośledzenie
począł śledztwa spotkanie, że drina
Ławisławski i którego pytał: "czy to gwizdat
naprawdę Glinicki (Aleksander) odprawił: "tak"
Rozumiesz, że się na śledztwa, ale naprawdę
nie zwołnit o co chodzi. Represji nie było

~~Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz uprzedził oskarżonego, że wolno mu czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu (art. 295 k.p.k.).~~

~~Po wezwaniu świadków na salę Przewodniczący uprzedził wszystkich świadków i biegłych o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania oraz przytoczył treść art. 96 k.p.k.~~

~~Zapytani o imiona, nazwiska, zajęcia, miejsce zamieszkania i stosunek do stron świadkowie i biegli podali:~~

6). św. Matuszczyk Helena:

W 1940, w m-cu sierpnia 1940r. brat mój - Zawisławski Czesław Chrapkiewicz i Gebirski mieli warę. Przeprowadziła parlyrautka i pytała „czy Zawisławski jest”. Oponowili: „nie”. Wtedy jednak e mias wręcił Zawisławskiego i poprowadził. Tej nocy Zawisławski został raniony w głowę. To wszystko wiem z opowiadania Bolesław Glinicki był so mój ugi. Dla mnie był niedobrym mciem. Ciepłe mnie bit.

~~Następnie Przewodniczący uprzedził o znaczeniu przyrzeczenia oraz odebrał przyrzeczenie zgodnie z przepisami art. 98 i 100 k.p.k. od świadków:~~

7). św. Wierzyński Stanisław:

Oskarżonego znam. Dla ludzi był dobry. W parlyrautce był cnyba dwa czy trzy m-cy.

8). św. Matyngowski Jan:

Oskarżonego znam. Mieszkał z sian w jednej wiosce. W 1943r. byłem w Gebirskiego

~~Pozostałych świadków i biegłych strony zwolniły od przyrzeczenia. Sąd postanowił osoby te przesłuchać bez przyrzeczenia.~~

~~Świadków ponownie usunięto do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostają na sali (art. 291 § 2 k.p.k.).~~

~~Każdego świadka używano na salę osobno i przesłuchano w nieobecności tych świadków, którzy jeszcze nie zeznali.~~

Świadkowie zeznali: jako facet i młody człowiek, że przysła jakas żydówka. Kto ją odwozi do ian dawmerii

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 sierpnia 1951r.

Sąd Wojewódzkie dla województwa warszawskiego w Warszawie w składzie następującym:

Przewodniczący E. Jasionowski
Ławnicy: Zatorski T. i Wierciśch A.

Protokółant Kos M.

w obecności Prokuratora S.W. Kozakiewicza
rozpoznawszy dnia 3 sierpnia 1951r. sprawę:

ZAWISTOWSKIEGO Czesława - Celestyna, urodz. 10.III.1914r.

Dmochy, p.Wysoko-Maz. syna Ludwika i Teodory z d.Dąbrowska, oskarżonego o to, że: w okresie okupacji niemieckiej od połowy 1942r. do początku 1944r. (dat bliżej nie ustalono) w Szumowie, pow. Łomża i w Paproci Małej gm.Jasienica, pow. Ostrów Mazowiecka, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, jako policjant pomocniczej policji niemieckiej (Hilfpolizei) działał na szkodę osób ze względów politycznych i narodowościowych, prześladowanych prześladowanych przez władze przez to że: I, w miesiącu lutym 1943r. ujął we wsi Paproć Mała obywatelkę polską narodowości żydowskiej, nazwiskiem Szlazer Hajkę, którą odstawił do żandarmerii niemieckiej w Szumowie, w następstwie czego Szlazer została rozstrzelana;

II. W 1943r. oskarżył do żandarmerii niemieckiej w Szumowie Kł Glinńskiego Aleksandra, zam. Paproć Mała o przynależność do podziemnej organizacji, w następstwie czego Glinński został przez żandarmerię rozstrzelany,

t.j. o czyny w art. 1 p.2 Dekr. z dnia 31.8.1944r.

o r z e k ą:

Zawistowskiego Czesława uznać za winnego dokonania pierwszego z zarzuconych mu przestępstw i na mocy art. 1 p.2 w zw.z art. 5 § 3 Dekr. z dnia 31.8.44r. skazać go na 8 (osiem) lat więzienia, zaliczając na poczet tej kary areszt tymczasowy od dn. 16.X.1950r. do dnia dzisiejszego, - ponadto na pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat dwóch, - pobrać od niego 300 zł. opłaty sądowej i obciążyć go

kosztami postępowania; Od zarzutu dokonania drugiego z wymienionych przestępstw skazanego uniewinnić.-

U Z A S A D N I E N I E.

Winę oskarżonego Zawistowskiego dokonania pierwszego z zarzuconych mu przestępstw, t.j. wydania w lutym 1943r. w ręce żandarmerii obywatelki polskiej, żydówki Szlazer, należy uznać za dowiedzioną.

Najdobitniej stwierdza ten fakt świadek Dębińska Kazimiera, której mąż (nieżyjący obecnie), na rozkaz oskarżonego swym wozem odwoził żydówkę, która bardzo płakała, całowała oskarżonego po rękach, prosząc go, by ją zwolnił; Dębiński szczegółowo opowiadał swej żonie całe zajście, a mianowicie, że żydówkę oskarżony oddał w ręce żandarmerii w Szumowie, nadmieniając, iż sam on, t.j. Dębiński, nigdy by w tak okrutny sposób z żydówką nie postąpił. Zeznanie Kazimierzy Dębińskiej znajduje potwierdzenie w zeznaniach innych świadków, jak np. sołtysa Chrapczyńskiego, który stwierdza, że gdy przybył do zagrody Dębińskich, to zastał już tam oskarżonego, który z Dębińskim odwoził żydówkę, występując wówczas jakby, w charakterze przedstawiciela władzy niemieckiej. ~~Sam oskarżony zmierzał na rozprawę~~ że właściwie nie było wcale jego obowiązkiem odwozić żydówki, lecz to odwiezienie tak się jakoś "złożyło".-

Wobec oświadczenia Dębińskiego, że żydówkę odwieziono do żandarmerii, tłumaczenie się oskarżonego, że żydówkę po drodze, we wsi Srebrnej, puszczono na wolność, nie zasługuje na wiarę, jak również nie zasługuje na wiarę, wobec gołosłowności, twierdzenie oskarżonego, iż św. Dębińska żegnał fałszywie przez zemstę, że się w swoim czasie z nią nie ożenił. Wreszcie takie zwolnienie żydówki nie wiązałoby się logicznie z całym postępowaniem oskarżonego, który zupełnie ochotniczo, jak sam to mówi, podjął się ujęcia i oddania żydówki w ręce żandarmów, nie będąc do tego wcale obowiązany. Świadek Glińska Paulina widziała, jak oskarżony wioził żydówkę i jak ta ostatnia płakała. To samo stwierdzają św. Mańowski Czesław i Radulski Aleksander.-

Co do drugiego zarzutu, t.j. denuncjowania przez oskarżonego w 1943 Glińskiego Aleksandra o przynależności do organizacji podziemnej, brak w sprawie wystarczających dowodów. Oskarżonego obciążają świadkowie z rodziny Glińskich, a jeden z tej rodziny, Bolesław Gliński (nieżyjący już) miał siostrę oskarżone-

45

go za żonę, lecz bił ją i maltretował tak, iż oskarżony ostatecznie w obronie swej siostry związał go i zaskarżył do żandarmerii za pobicie żony (a siostry oskarżonego). Wynikły z tego zaognione stosunki pomiędzy oskarżonym, a rodziną Glińskich, wobec czego do zeznań świadków z tej rodziny należy odnieść się z wielką rezerwą, a innych dowodów co do tego nie ma.

Aleksandra Glińskiego mógł zadencuncjować kto inny, tym bardziej, że został on zabity przez Niemców dopiero w półtora roku później (po rzekomej denuncjacji przez oskarżonego), gdy majątkiem Aleksandra Glińskiego rządziła już osoba obca, u której skradziono krową, a o zabranie tej krowy - dla celów partyzantki - podejrzewano samego Al. Glińskiego.-

Kwalifikując przestępstwo dowiedzione z art. 1 pkt. 2 Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944r., Sąd przy wymiarze kary zastosował przepis art. 5 § 3 tegoż dekretu ze względu na znaczny upływ czasu od chwili popełnienia.-

amassants : deptrano "Sam ... surprate."

[Signature]
J.S.

15-10-1951

Zatwierdził: [Signature] 18-X-51

JJ

BUiAD - GPO1

24 III 51. wyjeżdż. wos. wyjeżdż. Prok. Kraj.
" " " " adw. Mierciał
21. [Signature] [Signature]

BUiAD - GPO1

Nr. akt _____

Protokół przesłuchania świadka

Ostrow - Mar., dnia *7. Lipca* 195*0* r.

Broszek Paweł oficer śledczy *Rek. Pow. Urz. Bezpieczeństwa*
(Nazwisko, imię, oraz stopień służb. of. śl.)

Publicznego w *Ostrowi - Mar.* przesłuchiwał w charakterze świadka niżej wymienionego,

uprzedziwszy go w myśl art. 107 K. P. K. o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 140 K. K.
64 K. W. P. K.

Nazwisko i imię

Imiona rodziców i nazwisko panięńskie małki

Data i miejsce urodzenia

Miejsce zamieszkania

Narodowość

Obywatelstwo

Pochodzenie społeczne

Zawód

Zajęcie

Wykształcenie

Stan rodzinny

Stan majątkowy

Karalność

Stosunek do podejrzanego

Świadom odpowiedzialności za ufażenie prawdy, lub złożenie fałszywego zeznania, przyrzekam uroczyście, że będę mówić szczerą prawdę, niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome.

poćpis

Pyt. Czy świadek poznaje osoby na okarzanym zdjęciu?
Odp. Na okarzanym mi zdjęciu poznaje te osoby, jest to Ławiszowski Czesław, który w okresie okupacji ramienkował we wsi Paproc-koła gm. Jasienica.

Pyt. Co świadek może zeznać o poznanych na zdjęciu Ławiszowskim Czesławie i czy słu, był on ranny?
Odp. Ławiszowski Czesław był mi dobrze i znany z tego powodu, że mój syn Bolesław był ożeniony z jego siostrą, Wp. Ławiszowski do Paproci-Kolę na gospodarstwo po niemieckie przybył w 1940 r. i na początku pracował na gospodarstwie, Po wybuchu wojny Niemiecko-Rodnieckiej w 1941 r. i przyjsciu wojsk niemieckich, Wp. Ławiszowski na ochotnika wstąpił do żandarmerii niemieckiej i przebywał na posterunku Sumowo pow. Janina. Przechodził do wsi Paproc-koła w ubranii żandarmu niemieckiego z bronią, krótko u boku brał udział w rewizjach, przesłuchaniach, łapaniach, jencow Rosyjskich i żydow. W okresie okupacji w którym roku, tego sobie nie przypominam, wiczerem przysła do mego mieszkania młoda przystojna żydówka i prosiła o nocleg ja z powodu że miałam własne mieszkanie admo-ntam jej noclego, żydówka posłała do mojego sąsiada Suchodolskiego Leona, który obecnie nie żyje, i Suchodolski ją przyjął na noc, lecz o tym, że u Suchodolskiego nocuje żydówka, dowiedział się o tym Wp. Ławiszowski Czesław, który w tym czasie był u swej rodziny w Paproci-Kolę

+ + +

przyszedł do Suchadolskiego zwiózł w/w. żydówkę
i pomimo prośby żydówki, żeby jej nie oddawał
w ręce niemieckie, która do prośby sama slyndam,
Zawistowski Breslau nakazał powołać Dembi-
ńskiego (nie żyje) i zwiózł żydówkę oddał
do żendarmerii, do Sumowa, co rnia żendarmii
czego nie wiem,

W tym samym okresie, w czasie okupacji niemieckiej
mój syn Bolesław który był żeniomy z siostrą
Zawistowskiego w/w. pokłócił się z żoną, która poaka-
myła się swemu bratu w/w. Zawistowskiemu, który
niaskępnie, zabił mego syna Bolesława i dał w
ręce żendarmerii w Sumowie, żendarmii go
wypierali do Łowry i z Łowry mieli go wynieść do
niemiec, Syn mój z Łowry uciekł i musiał
się ukrywać przed żendarmem Zawistowskim w/w.
który go ścigał. W tym czasie doty nie pamię-
tam mój (nie wyjechał) pełnił wartę we wsi
Paproć-Moła z innymi sąsiadami, i tej nocy
przysli do wsi Paproć-Moła jacyś osobnicy uzbroje-
ni, z oręż. podziemnej, w celu wykonania wyroku
śmierci na w/w. Zawistowskim i na jednym
jeńcu Rosyjskim, który pracował u ob. Wileyskiego
Stanisława w Paproć-Moła, Złapali w/w. Zawistowskiego
i spykali się mego mego, który w tym czasie
pełnił wartę noce, gdzie mieszka Wileyski
Stanisław u, którego przebywa jeńiec Rosyjski,
mój mój był żmurnony wskazać mieszkanie
Wileyskiego u którego był w/w. jeńiec

ci osobnicy posli do Wileryńskiego wzięli jeniec
i razem z w.p. Dawidowskim postawili pod płotem i
mówili, że duse nasłurzyłicie się niemcom, mieli
ich rostrzelać, lecz w tym momencie, Dawidowski
uciekł, korzystając z ciemnej nocy, lecz w pościgu za
nim i strzelaniu do niego przez et. org. podrażniony
rastał raniony w rękę, a w.p. jeniec został na
podwórku Wileryńskiego zabity. W.p. Dawidowski za-
meldował zandarmom, że to mój mąż brał udział
w tej bandzie która usiłowała go zabić, zandarmi
przyjechali po mego męża, lecz on się ukrywał i
zabrali mnie z córką 13 lat jako zastępnice, i
odwieźli mnie do Tomru do więzienia, w którym
siedziałam z córką 10 miesięcy. W tym czasie kiedy
ja siedziałam w więzieniu w Tomru, mój mąż
został ślapanym przez niemców i zabity, we wsi Prosie-
mca gm. Jasienica. Jak słyszałam od ludności
gm. Sumowo, na której w.p. Dawidowski Crestan
był zandarmem, że był jednym z najgorszych
zandarmów, robował był, ludność, lecz świadków
podać nie mogę, gdyż nie przypominam sobie
kto do mnie mówił o jego zbrodniach.

Po uwolnieniu w.p. Dawidowski Crestan przyjechał na
ziemię arystokraty i prawdopodobnie, bardzo mu się
dobrze powodzi, i miał z niemi swoje imię.

Przedkoł rakonowo zrodnie z moim zernaniem po
prucytamie mi podpralam.

Zernacie

Pousłuchaj

Donoske

X F X

Sygn. akt _____

Protokół przesłuchania świadka

Dnia

1951 r. w

Wice-Prokurator, St. Referendarz Sądowy, Asesor¹⁾, Prokuratury

W Warszawie

rozprawy z

Prokuratury

z udziałem Protokółanta

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze — świadka bez odebrania przyrzeczenia¹⁾. — Po uprzedzeniu świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k.p.k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. _____ k.p.k.¹⁾, po czym oświadczył on, że²⁾

i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko

Dębińska Kazimiera

Wiek

Imiona rodziców

Miejsce zamieszkania

Zajęcie

Karalność

Stosunek do stron obca

W czasie okupacji, bliższej daty nie pamiętam, pod wieżór przyszła do mego mieszkania młoda kobieta, blondynka, która poprosiła o nocleg. Ja narodowości tej osoby nie znam. Nie domyślałam się również, czy ta jest ta kobieta żydówka. Wobec tego, że obawialiśmy się przenocować nieznającą kobietę, mąż mój Antoni poszedł do sąłtysa Chrapczyńskiego, by mu zgłosić, że u nas na noc będzie nieznana kobieta. Po powrocie męża w niedługim czasie później przybył Chrapczyński w towarzystwie Zawistowskiego. Chrapczyński nie wiedziałam jeszcze wówczas, że Zawistowski pracuje w żandarmerii, był ubrany po bywilnemu. Zawistowski od razu zwrócił się do tej kobiety z zapytaniem, kim ona jest, a właściwie zapytał się dosłownie: "czy ty jesteś Żydówką, czy Polką?". Treść pytania Zawistowskiego pamiętam dokładnie. Kobieta ta odpowiedziała, że jest Polką. Wówczas Zawistowski zaczął do tej kobiety zwracać się po niemiecku, aby sprawdzić, czy ta kobieta jest Żydówką, bowiem nowa niemiecka jest zbliżona do żydowskiej. Kobieta bardzo się przestraszyła, ale zdołała się opanować i odpowiedziała Zawistowskiemu, że nie rozmie po niemiecku i że jest Polką. Na dowód czego kobieta ta wyjęła książeczkę do nabożeństwa i medalionik. Zawistowski nie dał się przekonać i odrzekł do kobiety, że ona jest Żydówką i że ona kłamie, podając się za Polkę. W pewnej chwili Zawis-

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmowy zeznań (art. 101 k. p. k.).

towski wrsz. z Chrapczyńskim wyszli na podwórze. Ja wówczas zwróciłam się do tej kobiety z radą, że jeśli ona czuje się "winną", to niech ucieka. Na te słowa kobieta wyszła z mieszkania. Wychodziła ostrożnie, żeby się nie dać zauważyć przez obu mężczyzn. W jakiej odległości od drzwi domu stali obydwaj mężczyźni nie wiem, nie zaobserwowałam tego. Po wyjściu kobiety w parę chwil później wrócili do mieszkania obydwaj mężczyźni. Mąż mój był wówczas w domu. Dlaczego mąż mój nie powiadomił zawczasu ową kobietę o tym, że idzie o niej meldować sołtysa, nie wiem. Po wejściu Zawistowski zapytał się, gdzie jest kobieta. Ja odpowiedziałam, że ona wyszła i że każdemu wolno wyjść. Chrapczyński zachowywał się przy tym biernie. Zawistowski od razu wyszedł i po chwili przyprowadził kobietę. Zawistowski wchodząc, powiedział, że znalazł kobietę schowaną za stołką u gospodarza Zengoty Adeli. Kobieta była strasznie zdenerwowana i przestraszona i stale twierdziła, że ona jest Polką. Po tem nakazał mężowi furmankę do odwiezienia kobiety do Szumowa na żandarmerię. Zawistowski od razu mówił o tym, że chce tę kobietę odstawić do żandarmerii. Myśmy tj. ja z mężem nie próbowaliśmy prosić Zawistowskiego o pozostawienie Żydówki, bośmy się go bali. Chrapczyński to się nie wdawał. Do Szumowa Żydówka została odwieziona przez męża i Zawistowskiego w nocy. Tejże nocy mąż wrócił do domu. Bezpośrednio po powrocie do domu mąż mi mówił, że Zawistowski "ma sumienie", kiedy w ten sposób postąpił, tj. że oddał kobietę w ręce żandarmerii, mąż mówił mi, że Zawistowski kazał kobiecie zejść z wozu, że ona nie chciała zejść, to jej Zawistowski rozkazał i następnie siłą z wozu ściągnął i zaprowadził na posterunek. Słyszałam następnie od ludzi, że Zawistowski w wsi tłumaczył się, że on tej Żydówki nie zawiadził na żandarmerię i że ją puścił. Wielokrotnie na ten temat mówiłam z mężem i mi tłumaczył, że Zawistowski kłamie, twierdząc, że tej Żydówki nie zaprowadził na posterunek, mąż dodawał również, że tłumaczenie się Zawistowskiego, że mi puścił Żydówkę i następnie pić wódkę u Bonczyka w Srebrnej nie odpowiada prawdzie, bowiem mąż rzeczywiście pił wódkę z Zawistowskim, ale dopiero w powrotnej drodze. Mnie osobiście nie wypadło nigdy w czasie okupacji mówić z Zawistowskim na ten temat.

Drugiego wypadku ujęcia przez Zawistowskiego kobiety narodowości żydowskiej wraz z nieletnim dzieckiem osobiście nie widziałam w jakiś czas po pierwszym wyżej opisanym wypadku, natomiast opowiadała mi o tym wypadku bezpośrednio w czasie tego wypadku chodząca się u mnie 9-cio-letnia dziewczynka, Czesława Stodulko /gdzie ona się teraz znajduje nie wiem/. Prostuje, że wiem, gdzie Stodulko do końca kwietnia względnie początku maja tego roku zamieszkiwała. Mianowicie mieszkała we wsi Kalinowo, gm. Jasiennica, jest ona panną. Nie wiem natomiast, gdzie ona teraz przebywa. Stodulko mówiła mi, że była w tej sprawie przesłuchiwana w Urzędzie Bezpieczeństwa, ale że ona już wypadku tego dokładnie nie pamięta. Z tego, co ona mi wówczas opowiadała sprawa wyglądała w sposób następujący: była szarówka, w pewnej chwili do chlewu naszego wbiegła jakaś mała dziewczynka, potem na podwórzu pojawił się Zawistowski, chodził on po podwórzu i szukał, wreszcie znalazł ową dziewczynkę, wziął ją i poprowadził w kierunku swego domu /Zawistowski mieszkał w odległości 2 domów odemnie/, następnie Zawistowski miał w stercie słomy znaleźć kobietę, mającą być matką owej dziewczynki. Sterta słomy stała przy domu Michalskiego. Zawistowski miał tę kobietę indagować, czy jest Żydówką czy Polką, kobieta ta miała się tłumaczyć i bronić, że nie jest Żydówką i że potem Zawistowski miał komuś nakazać podwoję do odwiezienia matki z dzieckiem na żandarmerię. Nic więcej Stodulko mi wówczas nie mówiła. Czy były potem słuchy na temat tej sprawy nie wiem, nie wiem też, czy się Zawistowski i w jaki sposób z tej sprawy przed ludźmi tłumaczył.

Osobiście ja właściwie mąż mój dwukrotnie doznał również krzywdy od Zawistowskiego. Raz mąż przechodząc w stanie pijanym po wsi, został zaczepiony przez Zawistowskiego, którego mąż miał uderzyć raz po twarzy. Na skutek powyższego Zawistowski przysłał 2 żandarmów, którzy zabrali męża na posterunek do Szumowa, gdzie przesłuchiwał on 2 tygodnie. Mąż nie był przesłuchiwany na żandarmerii. Ja wielokrotnie próbowałam podać na posterunek mężowi bieliznę i paczkę, nie udawało mi się, po mnie wypychali. Aż wreszcie razu pewnego udało mi się dostać do sekretarza posterunku, niejakiego Pezolda, który na moje natrączywe pytania za co mąż siedzi, rzucił mi od niechcenia, że za to, że uderzył Zawistowskiego. W trakcie mojej rozmowy z kumem kumskim Petzoldem zjawił się Zawistowski, był wówczas po cywilnemu, zwróciłam się wówczas do Zawistowskiego ze słowami: "za coś wsadził mego męża", on wówczas odpowiedział: "to jest moja rzecz", a sekretarz Petzold odwrócił się do niego i powiedział: "słuchaj Zawistowski, tak się nie robi", "o ile macie coś między sobą, to wasza rzecz", ja się wówczas trochę posprzeczałam z Zawistowskim, który w końcu mi rzucił: "wy wszyscy jesteście wariaci tego, żebyście tu posiedzieli".

Żebinska St.

151 67

Po niedługim czasie Zawistowski powtórnie spowodował aresztowanie męża, tym razem jednak Zawistowski przyszedł osobiście wraz z jednym żandar- mem. Jaką pretensję wówczas Zawistowski miał do męża nie wiem, mąż mówił, że sam nie wie, jakie pretensje rościł sobie do niego Zawistowski. Wówczas mąż siedział tydzień czasu. I tym razem chodziłam parę razy na posterunek, by męża uwolnić, ale nie zdołałam się dowiedzieć, dlaczego mąż siedział. Jak mąż wyszedł, to też nie wiedział, za co był zatrzymany i więziony w ciągu tygod- nia. Gdy Zawistowski zabierał męża, to się z nim kłóciłam i krzyczałam, że niedawno dopiero mąż wrócił z więzienia i już go znowu zabierają. Wówczas Zawistowski na to odpowiadał: "nie czekaj, bo i ty tam pójdziesz". Wogó- le Zawistowski cieszył się taką u nas we wsi opinią, że za lada słówko może on wsadzić człowieka. W początkowym okresie okupacji we wsi nie wiadzi- ano, że Zawistowski służy w żandarmerii, dopiero później stał się on "słynnym", zaczął się pokazywać w mundurze i z bronią. Ja osobiście widziałam go tylko w mundurze w naszej wsi. Myślę, że Zawistowski do swojej wsi krępował się przyjeżdżać z bronią, mieszkał on bowiem we wsi Paproć Mała, a służył w Szumo- wie. Wiem, że szwagier mój Mikołajczyk też z winy podejrzanego siedział w ciągu 51 dni w więzieniu. Wiem też, że strasznie przez niego ucierpeli Gliń- scy, ale wiem, że Glińska i Mikołajczyk byli przesłuchiwanymi jako świadkowie i dlatego mogę o tych wypadkach szerzej nie zeznawać. Uważam, że brat mój Se- kuła również zginął z winy podejrzanego, ale nie mam na to konkretnych dowo- dów.

Protokół niniejszy został mi odczytany i jako zgodny z tym, co zeznałam, przeze mnie podpisany.

Wojciech Wajen
ZBY listy

BUiAD - GPO1

BUiAD - GPO1